

Poniedziałek w TV:

Hiszpanie w Danii

Ta sztuka Merimee'go jest komedią. Jest komedią w dawnym rozumieniu, tzn. dramatem, kończącym się szczęśliwie, a poza tym zawiera w sobie немало akcentów satyrycznych, jeśli chodzi o takie postaci, jak Rezydent (ANDRZEJ SZCZEPKOWSKI), Karol Leblanc (ANDRZEJ ŻARNECKI) czy postać francuskiego szpiega w spódnicy (ZOFIA RYSIOWNA). Pamiętać bowiem wypada, że „Hiszpanie w Danii” — to rzecz z roku 1825, wymierzona przeciw feudalizmowi rządów Ludwika XVIII, rzecz, która dla uniknięcia konfliktów z cenzurą atakowała szowinizm i militarizm bonapartystowskiego systemu, bo akcja jej rozgrywa się w roku 1808, dotycząc autentycznych wypadków historycznych, a jednocześnie jakby biorąc w obronę rewolucjonistów hiszpańskich, w r. 1823 walczących z interwencją francuską.

W TV mieliśmy koncert gry aktorskiej. Oprócz wymienionych wyżej aktorów — popis swoich umiejętności dali także: ALICJA PAWLICKA, TADEUSZ BIAŁOSZCZYŃSKI, ZBIGNIEW ZAPASIEWICZ i inni. A jednak coś w tym wszystkim było „nie tak”, coś było na opak w stosunku do Merimee'go. Właściwie jeden tylko Białoszczyński „wyłamał” się w pewnej mierze z ogólnej konwencji przedstawienia, pokazując takiego Markiza, jakim go stworzył autor „Kroniki panowania Karola IX”, autor, który dysponując świetnym, klasycznym stylem był romantykiem, wyrażającym najgłębsze porwy serca i był też znakomitym realistą, dokładnie opisującym rzeczywistość swoich czasów, konflikty historyczne, walki narodowościowe i społeczne. „Hiszpanie” — to najlepsza pozycja „Teatru Klary Gazuł”. Sparodiowana i „sfarsowiona” przez reżysera spektaklu TV (W. LASKOWSKA) straciła nie tylko na wartości, ale nie potrafiła zainteresować tak naprawdę — milionowego audytorium Teatru TV. Koncert gry — to nie wszystko. Ważna jest przede wszystkim ogólna koncepcja. Ta zaś — zawiodła.

J. A. WEISS